



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 maja 2015r.

Sąd Rejonowy w Pułtusk II Wydział Karny w składzie:

Przewodnicząca SSR Urszula Burel

Protokolant Anna Świadkowska

Przy udziale Prokuratora Sylwii Chwalczuk – Łada

oraz oskarżyciela subsydiarnego Fundacji dla Zwierząt ARGOS, reprezentowanej przez Tadeusza Wypycha

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 19.12.2014r., 23.02.2015r., 28.04.2015r. i 18.05.2015r., sprawy:

1. **Krzysztofa Łukaszewicza** urodz. 21 listopada 1964r. w Pułtusk, syna Kazimierza i Ireny z domu Krajewska

oskarżonego o to, że:

- I. znęcał się nad zwierzętami w ten sposób, że będąc kierownikiem schroniska dla bezdomnych zwierząt w Chrcynnie, w okresie od stycznia 2006r. do grudnia 2010r., utrzymywał tam psy w niewłaściwych warunkach bytowania i w stanie rażącego zaniedbania, tj. w nadmiernym zagęszczeniu, bez właściwych pomieszczeń, bez wybiegów niezbędnych dla realizacji potrzeb tego gatunku zwierząt, bez odpowiedniego pożywienia, a także bez odpowiedniego leczenia i profilaktyki, co prowadziło do wysokiej śmiertelności zwierząt, w tym także do zagryzania się psów,

tj. o czyn z art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt,

2. **Zygmunta Michała Wasilewskiego** urodz. 03 lipca 1951r. w Gdańsku - Wrzeszczu, syna Tadeusza i Zofia z domu Tobiażyk

oskarżonego o to, że:

- II. będąc lekarzem weterynarii zatrudnionym w schronisku dla bezdomnych zwierząt w Chrcynnie w okresie od stycznia 2006r. do grudnia 2010r. bez istotnych powodów uśmiercał zwierzęta z naruszeniem przepisów art. 6 ust.1 ustawy o ochronie zwierząt,

tj. o czyn z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt.

- I. Oskarżonego **Krzysztofa Łukaszewicza** uniewinnia od popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia w punkcie I.
- II. Oskarżonego **Zygmunta Michała Wasilewskiego** uniewinnia od popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia w punkcie II.
- III. Kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.



Za zgodność z oryginałem świadczymy

II Wydział Karny
Sądu Rejonowego w Pułtusk

Bożumila Górecka

UZASADNIENIE

Oskarżony Krzysztof Łukaszewicz stanął pod zarzutem tego, że znęcał się nad zwierzętami w ten sposób, że będąc kierownikiem schroniska dla bezdomnych zwierząt w Chrcynnie, w okresie od stycznia 2006r. do grudnia 2010r. utrzymywał tam psy w niewłaściwych warunkach bytowania i w stanie rażącego zaniedbania, tj. w nadmiernym zagęszczeniu, bez właściwych pomieszczeń, bez wybiegów niezbędnych dla realizacji potrzeb tego gatunku zwierząt, bez odpowiedniego pożywienia, a także bez odpowiedniego leczenia i profilaktyki, co prowadziło do wysokiej śmiertelności zwierząt, w tym także do zagryzania się psów, tj. o czyn z art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt.

Zygmunt Wasilewski stanął pod zarzutem tego, że będąc lekarzem weterynarii zatrudnionym w schronisku dla bezdomnych zwierząt w Chrcynnie w okresie od stycznia 2006r. do grudnia 2010r. bez istotnych powodów uśmiercał zwierzęta z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt, tj. o czyn z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt.

Oskarżony Krzysztof Łukaszewicz słuchany przed Sądem (k. 173v.) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

Oskarżony Zygmunt Wasilewski słuchany przed Sądem (k. 173v.) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

Sąd zważył, co następuje:

Bezspornym w sprawie jest, że Krzysztof Łukaszewicz w okresie objętym zarzutem pełnił funkcję kierownika schroniska w Chrcynnie, zaś oskarżony Zygmunt Wasilewski sprawował opiekę nad zwierzętami przebywającymi w schronisku jako lekarz weterynarii.

Schronisko w Chrcynnie zostało założone na podstawie decyzji Powiatowego Lekarza Weterynarii z dnia 03.03.2003 roku, zezwalającej Krzysztofowi Łukaszewiczowi, jako Prezesowi Fundacji Centrum Ochrony Środowiska z/s w Nasielsku, na prowadzenie prze Fundację Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w m. Chrcynno. Decyzją tą nadano schronisku numer identyfikacji weterynaryjnej 14 14 34 02. Początkowo maksymalna ilość psów określono na 50 (k. 613 akt 2 Ds. 88/04). Z

uzasadnienia decyzji wynikało, iż kontrola sanitarna wykazała spełnienie warunków dla przyjęcia określonej liczby bezpańskich psów, do zakończenia rozbudowy.

Już w początkowym okresie działalności schroniska Prokuratura Rejonowa w Pułtuskach prowadziła postępowania w związku z doniesieniami o znęcaniu się nad zwierzętami w schronisku w Chrcyniu, bądź ich porzucaniu.

Miedzy innymi, w sprawie 2 Ds 88/04/s, z zawiadomienia złożonego przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, Zarząd Okręgu w Warszawie, postanowieniem z dnia 31.12.2004r. zostało umorzone dochodzenie w sprawie znęcania się nad zwierzętami w schronisku dla bezdomnych zwierząt w m. Chrcynno, tj. o czyn z art. 35 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt, na podstawie art.17 § 1 punkt 1 kpk, wobec braku dostatecznych dowodów uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego. W uzasadnieniu wskazano, że materiał dowodowy wskazywał na istnienie uchybień w prowadzeniu schroniska, jednak z zeznań świadków wynikało, iż stwierdzone zastrzeżenia były na bieżąco korygowane (k. 618 akt 2 Ds. 88/04). Z uwagi na kolejne zawiadomienie o przestępstwie, złożone przez inny podmiot – Fundację Azylu pod Psim Aniołem w Warszawie, Prokuratura Okręgowa w Ostrołęce podjęła czynności sprawdzające, jednak nie znalazła podstaw do podjęcia postępowania.

Dalej, postanowieniem z dnia 28 lutego 2007 r., sygn. akt 2 Ds. 416/06/ na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 kpk umorzono śledztwo w sprawie znęcania się nad zwierzętami przez kierownika schroniska Krzysztof Łukaszewicza w schronisku dla bezdomnych zwierząt w m. Chrcynno gm. Nasielsk, tj. o czyn z art. 35 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt z dn. 02.08.1997 r., wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego.

W uzasadnieniu wskazano, że Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami złożyło pisemne zawiadomienie o zaistnieniu przestępstwa znęcania się nad zwierzętami w schronisku dla bezdomnych zwierząt w m. Chrcynno. Z treści doniesienia wynikało, iż w przedmiotowej placówce kierownik nie zapewniał zwierzętom właściwych warunków bytowych. Zwierzęta pozbawione były opieki weterynaryjnej. Nadto zakwestionowano rzetelność prowadzenia ewidencji zwierząt, co w konsekwencji, zdaniem zawiadamiającego, mogło doprowadzić do nadużyć w wydatkowaniu środków publicznych. W doniesieniu sformułowany został zarzut celowego, niehumanitarnego zabijania zwierząt.

W toku postępowania zweryfikowano okoliczności dotyczące prowadzonej przez przedmiotowe schronisko dokumentacji, w szczególności w zakresie ewidencji zwierząt. Ustalono, iż prowadzona jest dokumentacja rejestru zwierząt. Wobec braku oznakowania psów, identyfikację zwierząt prowadzi się poprzez sporządzenie fotografii. Jednocześnie schronisko ewidencjonuje rotację zwierząt poprzez dokumentowanie adopcji zgonów naturalnych i eutanazji. Zdaniem organów ścigania, podniesiony w doniesieniu zarzut niehumanitarnego zabijania zwierząt przez Krzysztofa Łukaszewicza nie został potwierdzony w toku postępowania, podobnie jak zarzuty dotyczące istotnych uchybień w opiece nad zwierzętami.

Następnie postanowieniem z dnia 30.09.2009r., sygn. 2. Ds. 159/09 na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 kpk umorzono śledztwo w sprawie znęcania się nad zwierzętami w schronisku dla zwierząt w m. Chrcynno gm. Nasielsk w okresie od 28 lutego 2007r. do 02.03.2009r., tj. o czyn z art. 35 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt, wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa.

W uzasadnieniu decyzji podano, że do Prokuratury Rejonowej w Pułtusk w dniu 02 marca 2009r. wpłynęło pisemne zawiadomienie Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, z treści którego wynikało, że w schronisku dla zwierząt w m. Chrcynno nie zapewnia się zwierzętom właściwych warunków bytowych (brak bud, legowisk, niewłaściwe przechowywanie karmy i zwłok padłych zwierząt) oraz występują braki w dokumentacji (brak ewidencji zwierząt, kart leczenia). Wskazano również jako świadka osobę, która zajmowała się dowożeniem do schroniska psów, które nie były ewidencjonowane, a od razu uśmiercane.

Organa ścigania poddały szczegółowej analizie sytuację panującą w schronisku, konfrontując je z zeznaniami świadka wskazanego w zawiadomieniu. W konkluzji stwierdzono, że zeznania osoby wskazanej w zawiadomieniu o przestępstwie nie znajdują potwierdzenia w materiale dowodowym, także w tej części, w której świadek twierdził, iż psy miały złe warunki bytowe, były źle karmione, znęcano się nad nimi, czy wręcz były uśmiercane. Nikt bowiem z pozostałych przesłuchanych świadków nie potwierdził takich okoliczności, nie wynikało to również z protokołów kontroli, przeprowadzanych w schronisku przez szereg instytucji.

Kolejnym postanowieniem, z dnia 29 marca 2011 r., sygn. akt 2 Ds. 1372/10/sp Prokurator Prokuratury Rejonowej w Pułtusk umorzył śledztwo:

1. w sprawie niedopełniania obowiązków i przekroczenia uprawnień w zakresie nadzoru nad schroniskiem dla zwierząt w Chrcynnie przez Powiatowego Lekarza Weterynarii w Nowym Dworze Mazowieckim w okresie od stycznia 2006 r. do grudnia 2010 r., tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. — na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. wobec stwierdzenia, że czyn nie wyczerpuje ustawowych znamion czynu zabronionego;
2. w sprawie znęcania się nad zwierzętami w tym schronisku w okresie od stycznia 2006 r. do grudnia 2010 r., tj. o czyn z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt — na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k., tj. wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa;
3. w sprawie uśmiercenia bądź porzucenia ponad 100 psów w 2005 r. w schronisku dla zwierząt w m. Chrcynno, tj. o czyn z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt — na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k.

Powyższe postanowienie zostało zaskarżone zażaleniem przez Biuro Ochrony Zwierząt Fundacji dla Zwierząt ARGOS w Warszawie (k. 432). Prawomocnym zarządzeniem z dnia 19 maja 2011 r. Prokurator Prokuratury Rejonowej w Pułtuskach odmówił przyjęcia zażalenia w części dotyczącej pkt. 1 postanowienia, tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k., wobec wniesienia przez osobę nieuprawnioną.

Postanowieniem z dnia 04 października 2011 r., sygn. akt II Kp 236/11 Sąd Rejonowy w Pułtuskach uchylił postanowienie z dnia 29 marca 2011 r. o umorzeniu śledztwa wskazując, że postanowienie to było przedwczesne i nakazując prowadzenie postępowania dowodowego w zakresie zweryfikowania zarzutu 2, dotyczącego znęcania się nad zwierzętami w okresie od stycznia 2006 r. do grudnia 2010 roku (k. 464).

Postanowieniem z dnia 10 stycznia 2012 r. Asesor Prokuratury Rejonowej w Pułtuskach, na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k. umorzył śledztwo w sprawie znęcania nad zwierzętami w schronisku dla zwierząt w m. Chrcynno gm. Nasielsk w okresie od stycznia 2006 r. do grudnia 2010 r., „tj. o czyn ust. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt, wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa. W uzasadnieniu tego postanowienia stwierdzono m.in., że zgodnie ze wskazówkami Sądu w sprawie przesłuchano w charakterze świadków pracowników schroniska w Chrcynnie, którzy sprawowali bezpośrednią opiekę nad zwierzętami, jak również lekarzy weterynarii, którzy w latach 2006 – 2010 r.

przeprowadzali kontrolę schroniska. Przeprowadzone w sprawie dowody osobowe nie przyczyniły się do zweryfikowania zarzutu dotyczącego znęcania się nad zwierzętami w schronisku dla zwierząt w Chrcynnie.

Wobec powyższego Fundacja dla Zwierząt ARGOS wniosła subsidiaryny akt oskarżenia przeciwko Krzysztofowi Łukaszewiczowi oraz Zygmuntowi Michałowi Wasilewskiemu.

W ocenie Sądu materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie pozwala przyjąć, by oskarżeni dopuścili się zarzucanych im czynów. Zarówno Krzysztof Łukaszewicz i Zygmunt Michał Wasilewski nie przyznali się do stawianych im zarzutów. Zdaniem Sądu wyjaśnienia te, w konfrontacji z materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, zasługują na wiarę.

Warunki, jakie panowały w schronisku, opisywały zatrudnione tam osoby, przy czym część spośród świadków przedstawiała sytuację, jaka istniała w schronisku poza okresem wskazanym w zarzucie.

Świadek Jacek Pisarzewski podał (k. 174 – 176v., 477 – 478 z akt sprawy 2Ds. 1209/11), że był pracownikiem schroniska od kwietnia 2010r. Wcześniej nie pracował tam nawet jako wolontariusz. Do jego obowiązków należy sprzątanie w boksach oraz na terenie całego schroniska, rozdawanie psom karmy i zapewnianie im stałego dostępu do wody. Podał, że psy żyją w bardzo dobrych warunkach, mają wyżywienie, czystość, opiekę. Jest 140 miejsc dla psów i przebywa tam taka ilość psów, nie zdarza się, by ich było więcej. Świadek nie potrafił podać, ile było psów, kiedy zaczynał pracę. W czasie, kiedy świadek pracował w schronisku nie było tam przebudowy, czy remontów, ale został zrobiony nowy wybieg dla psów. Obecnie są dwa wybiegi, wcześniej w 2010r. był jeden. Ten wybieg miał powierzchnię 20 m². W 2010r. było tyle boksów dla psów, ile jest obecnie, czyli 36. Świadek nie potrafił podać, czy przed 2010r. było więcej boksów, czy też mniej. Podał, że psy z każdego boksu po kolei są wypuszczane na wybieg. Dziennie są wypuszczane psy z dwóch boksów, ponieważ są dwa wybiegi. Wówczas psy mogą się wybiegać. Dzieje się tak cyklicznie, psy są wypuszczane na wybiegi raz na osiemnaście dni, przez pozostałe siedemnaście dni pozostają w swoich boksach. Świadek podkreślił jednak, że boksy nie są małe, przebywa w nich od dwóch do czterech psów, w zależności od rozmiarów zwierząt i wielkości boksów, które nie mają takich samych wymiarów. W boksach każdy pies ma swoją budę – legowisko. Jeśli są cztery psy, to są tam cztery legowiska.

Jeśli chodzi o sposób żywienia zwierząt, zeznając po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym podawał, że są one karmione raz dziennie, chyba że pies zostanie przyjęty w stanie wyголоdzenia, to wówczas dostaje karmę dwa razy dziennie, aż do uzyskania normalnej masy ciała. Świadek stwierdził, że psy otrzymują tak duże porcje karmy, że czasami nie są w stanie ich zjeść. Na rozprawie podał, że psy są karmione batonem – kielbasą drobiową i wołową, jednak nie było tak od samego początku. W 2010r. psy były karmione skwarkami. Były to wytopione z tłuszczu skwarki, było to topione mięso. Wedle wiedzy świadka, przywożono je z Białegostoku z zakładów mięsnych, lecz świadek nie znał ich nazwy. Psy otrzymywały pokarm dwa razy dziennie, rano i wieczorem. Na wieczór otrzymywały skwarki wymieszane z suchą karmą. To była sucha karma drobiowa i wołowa, z warzywami i witaminami. Dla wszystkich psów była taka sama karma, oprócz chorych psów, które dostawały wtedy konserwy wołowe i drobiowe z puszek. To były konserwy dla psów. Nie było tak, by psy dostawały pokarm dla kotów. W schronisku nie przebywały koty. Nie zdarzało się, żeby w schronisku były szczeniaki. Czasami były przywożone do schroniska szczeniaki, ale już odchowane, nie zaś małe. W schronisku była karma dla szczeniąt, to były konserwy wołowe i drobiowe. Obecnie psy są karmione kielbasami – batonami. W czasie, gdy świadek zaczynał pracę, psy były karmione skwarkami i suchym pokarmem, innego pokarmu nie było. Świadek nie wiedział, czym zwierzęta były karmione w okresie wcześniejszym. Podkreślił jednak, że w schronisku praktycznie zawsze była sucha karma, często była przywożona z darowizn. Zdarzało się, że nie było jej przez około tydzień, ale to były rzadkie sytuacje.

Jacek Pisarzewski zeznał, że przed 2010r. był w schronisku tylko raz, by wybrać sobie psa. Wszystko wyglądało tak jak później, kiedy zaczął tam pracować. W czasie tej wizyty w boksach znajdowało się od dwóch do czterech psów. Wizyta świadka miała miejsce na około rok przed rozpoczęciem pracy w schronisku, w 2008 lub 2009r. Wtedy w schronisku był jeden pracownik. Obecnie jest dwóch, razem ze świadkiem. Świadek dodał, że Krzysztof Łukaszewicz i jego żona decydowali o ilości karmy i sposobie wypuszczania psów na wybiegi. Boksy są sprzątane codziennie, przez świadka i drugiego pracownika.

Opisując zachowanie psów w schronisku Jacek Pisarzewski zeznał, że psy w boksach są spokojne. Kiedy są przywożone nowe psy, trzeba je dopasowywać, żeby się nie zagryzały. Aby dopasować psy pracownicy wpuszczają psa do jakiegoś boksu i obserwują, czy nie jest agresywny. Taka obserwacja trwa godzinę. Jeśli pies jest

spokojny, to zostaje w tym boksie. Psy są dobierane według temperamentu. Małe psy są razem, nie zdarza się, by małe i duże psy były razem. Na jednego psa w boksie przypada 2,5 m² powierzchni. Boksy mają po 8 m² i znajdują się w nich trzy psy, a w większych boksach cztery psy. Większe boksy mają powierzchnię około 1,5 metra więcej, czyli 9,5m². Zdaniem świadka psy mają wystarczającą ilość miejsca, nie jest za ciasno. W 2010r. ta sytuacja wyglądała tak samo.

Pracownik schroniska dodał, że zdarzają się przypadki, gdy psy są agresywne i się zagryzają, wówczas następuje interwencja, a psy są przenoszone. Taka sytuacja zdarza się raz na miesiąc, a czasem raz na pół roku. Świadek nie wiedział, ile jest przypadków zagryzień przez psy, być może dwa. Nie ma żadnych innych przyczyn zagryzania. W czasie gdy świadek zaczynał pracę było tak samo, nic się nie zmieniło. Psów w schronisku ubywa w zależności od adopcji. W takich okresach, jak wakacje i święta jest ich więcej, a czasem wcale nie ma takich adopcji. W 2010r. adopcji było tyle samo. Świadek dodał, że nieraz wcale nie ma przyjęć do schroniska, nieraz zdarza się, że w miesiącu żaden pies nie przybywa. Pracownicy schroniska nie wylapują psów z okolicy. Te psy przywozi lekarz weterynarii. Lekarze są z Legionowa, z Serocka. Obecnie w schronisku są dwa chore psy. Oskarżony Zygmunt Wasilewski współpracował ze schroniskiem, było to około trzech lat temu. Zygmunt Wasilewski, jeśli było trzeba, był codziennie w schronisku, by dać zastrzyk, czy opatrzyć ranę. Zdarzało się tak, że Zygmunt Wasilewski musiał uśpić zwierzę. Jeśli pies był chory, nie do wyleczenia, to zdarzało się, że Zygmunt Wasilewski musiał go uśpić. Badał psa i kiedy stwierdził, że nie da się go wyleczyć, decydował o uśpieniu. Lekarz pewnie musiał być związany ze schroniskiem umową. Kierownik Krzysztof Łukaszewicz i jego żona Zofia Łukaszewicz decydowali o przyjęciu psa do schroniska. O całym schronisku decydował Krzysztof Łukaszewicz i jego żona. Wspólnie zajmowali się schroniskiem. O uśpieniu psa decydował Zygmunt Wasilewski. Świadek opisał sytuację, kiedy jeden z psów był dziki, nie można go było opanować w żaden sposób i trzeba było go uśpić. To był jedyny wypadek od 2010r. uśpienia psa, bo pies był agresywny. Świadcowi nic nie było wiadomo, jak było wcześniej. Nie miał wiedzy, ile psów było uśpionych przez okres czterech lat, odkąd pracuje w schronisku. Innych przypadków uśpienia nie było. Usypiania dokonywał Zygmunt Wasilewski, który od dwóch lat nie współpracuje już ze schroniskiem. Po jego odejściu współpracę ze schroniskiem podjęła Karolina Mroczek.

Świadek dodał, że zgony psów następowały również ze starości lub wskutek boreliozy, bywały sytuacje, że do schroniska były przywożone chore psy. Pracownik schroniska opisał też procedurę w przypadku stwierdzenia choroby lub zgonu psa. Chory pies jest przemieszczany do innego boksu i jest wzywany lekarz (k. 477v.). Jeśli świadek zauważy zgon psa, zgłasza to kierownikowi, a pies jest przenoszony do chłodni. Pies w takim przypadku jest badany przez lekarza, który robi sekcję zwłok, by stwierdzić przyczynę zgonu. Świadek na rozprawie nie był w stanie wskazać, ile było zgonów psów w okresie od kwietnia do grudnia 2010r., jednak zeznając w postępowaniu 2Ds. 1209/11 podał, że przez pierwsze pół roku jego pracy w schronisku usypionych zostało około 10 zwierząt. Stwierdził, że nic mu nie jest wiadomo na temat bezzasadnego usypiania zwierząt.

Jacek Pisarzewski podał też, że wszystkie psy przyjmowane do schroniska były ewidencjonowane. Miały swój dowód i kartę chorobową. Były tam wpisane przyczyny usypienia. Ewidencję prowadzi Zofia Łukaszewicz. Krzysztof Łukaszewicz też tym się zajmował. Historiami choroby zajmował się lekarz. Kiedy psa ktoś adoptował, zwierzę było wykreślane z ewidencji.

Świadek stwierdził też, że w schronisku odbywały się kontrole, również w 2010r. Łącznie było ich kilkadziesiąt, z różnych instytucji, także z inspekcji weterynarii. Sprawdzano schronisko, boksy, czy jest czysto oraz psy, czy są chude, czy mają pasożyty. Wydano zalecenia pokontrolne, by wymienić posadzkę, która była popękana. Posadzka została poprawiona. Nie było zaleceń odnośnie zmian sposobu karmienia, wyprowadzania psów na wybieg, czy zmiany powierzchni boksów. Po tych kontrolach w schronisku nie prowadzono działań dostosowawczych.

Jacek Pisarzewski stwierdził też, że nic nie jest mu wiadomo na temat znęcania się nad zwierzętami w schronisku, w którym pracuje, jego zadaniem nic takiego nie ma miejsca, a psy mają bardzo dobre warunki.

Świadek Jacek Leszczyński, Powiatowy Lekarz Weterynarii, który w ramach swoich kompetencji kontrolował schronisko w Chrcynnem, zeznał (k. 176v. – 179, 119 – 120 z akt 2Ds. 1209/11), że podejmował czynności w zależności od oceny faktów – wydawał postanowienia, z nakazami i zakazami, określając terminy ich wykonania, później zaś kontrolował ich wykonanie. Istnieje obowiązek przeprowadzania dwóch kontroli rocznie, ale lekarz powiatowy dokonuje kontroli także, kiedy dostanie od osób trzecich sygnały o jakichś nieprawidłowościach, są to kontrole doraźne. Z zeznań świadka wynikało, że w latach 2006 – 2010r. w schronisku odbywały się również

takie kontrole doraźne. Świadek bywał tam osobiście, ale często przeprowadzali je inspektorzy do spraw dobrostanu i zdrowia zwierząt. Kontrolowany był stan istniejący w schronisku w odniesieniu do przepisów ustawy o ochronie zwierząt, ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych i rozporządzeń. W okresie objętym zarzutem kontrole odbywały się znacznie częściej, niż wynikało to z ilości obowiązkowych kontroli, tych bowiem należało przeprowadzać dwie w roku. Były przeprowadzane nie tylko przez Powiatowego Inspektora Weterynarii, ale i przez Straż dla Zwierząt oraz Biuro Kontroli Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Zwierzęta w schronisku miały odpowiednie warunki bytowe.

Świadek stwierdził, że po zgłoszeniu faktu prowadzenia schroniska było tam około 50 – 60 psów. Nie było jednak instrukcji Głównego Lekarza Weterynarii, która sygnalizowałaby, jak prowadzić taką instytucję. Instrukcja też nie jest przepisem prawa. Teraz podmiot, który chce prowadzić schronisko, występuje do Powiatowego Inspektora Weterynarii o wpis do rejestru, o nadanie numeru weterynaryjnego i dostarcza dokumenty. Na prowadzenie takiej działalności jest jeszcze potrzebna zgoda organu gminy. Aby taką decyzję wydał wójt, musi być poprzedzona uchwałą rady Gminy. Obecnie po wyjściu instrukcji powiatowy lekarz weterynarii w terminie 30 dni od wydania decyzji o zarejestrowaniu schroniska i nadaniu numeru dokonuje kontroli. Wcześniej tych wymogów nie było. Po otrzymaniu informacji świadek pojechał do schroniska. Były tam pewne problemy, np. z wodą, która była dostarczana cysternami, to było na początku działalności schroniska. Później te problemy zostały rozwiązane. Woda została zbadana pod względem mikrobiologicznym i chemicznym, była zdatna do picia. Zostały wykonane prace hydrauliczne w celu podłączenia wody. Nie miały miejsca sytuacje, by nie było wody.

Odnosząc się szczegółowo do warunków panujących w schronisku, świadek stwierdził, że jego zdaniem panowały tam dobre warunki, nie było zagęszczenia psów. Podkreślił, że nie ma przepisów regulujących wielkość powierzchni, jaka powinna przypadać na jednego psa. W opinii świadka można przyjąć 1,90 m² powierzchni na jednego psa, a boks jest wystarczający, o ile pies może się położyć. Podobnie jeśli chodzi o wymiary wybiegów. Na wybiegu może przebywać około 10 psów, przy założeniu, że na jednego wypada 1,90 m², a ma on około 20 metrów. Psy w schronisku w Chrcynnie mają swobodę, zaś inspektorzy na pewno sprawdzali, jak często psy z poszczególnych ponumerowanych boksów były wypuszczane na wybieg. Nie ma

przepisów, ile pies powinien być na wybiegu, tam była rotacja. Psy są wyprowadzane i nie ma danych odnośnie ilości czasu przebywania poszczególnych psów na wybiegu.

Powiatowy Lekarz Weterynarii podkreślił przy tym, że ustawodawca nie określił paramentów dotyczących wielkości pomieszczeń, boksów dla psów. Istnieje rozporządzenie – instrukcja szczegółowa dotycząca zwierząt doświadczalnych, laboratoryjnych, są tam podane parametry w zależności od wielkości zwierzęcia, ale jest to instrukcja wewnętrzna. Schronisko nie jest jednak laboratorium, więc nie można tego odnosić do niego bezpośrednio. Świadek stwierdził, że po dokonaniu pomiarów boksów i wybiegów w schronisku, wyszacowano miejsce na 150 psów. Stany były mniej więcej zgodne z tym, co ustalono, jeśli były przekroczenia, to niewielkie. W czasie kolejnych kontroli były różne stany, ale nie przekraczały liczby 150. To zostało udokumentowane. Wybieg został zorganizowany po którejś z kontroli.

Jacek Leszczyński podał również, że w trakcie kontroli za każdym razem sprawdzano, co psy dostawały do jedzenia, skąd zostały zakupione karmy. Karma pochodziła w pewnym okresie czasu z zakładów utylizacyjnych produkujących tłuszcze i świadek wydał zgodę – decyzję dotyczącą żywienia psów tymi produktami. Te zakłady, z których pochodziła karma, były to wyłącznie zakłady będące pod nadzorem inspekcji weterynaryjnej. Do tego dochodziły produkty roślinne, kasze, makarony. Tłuszcze były dodawane do tych kasz. Prawdopodobnie w okresie 2006 – 2010r. te produkty były dodawane do karmy, to było przedmiotem kontroli, tj. stany magazynowe, co jest w zapasie. Do tego dochodziły typowe karmy w puszkach bądź sypkie. W protokołach kontroli było zapisane, ile było tej karmy, zapasy miały wystarczyć minimum na dwa – trzy dni. W schronisku znajdowała się kuchnia, była też karma dla psów, psy codziennie dostawały posiłek i miały dostęp do wody. Świadek stwierdził, że nie robiono badań jakości karmy, ale miała ona oznaczenia producenta.

Świadek podkreślił, że w schroniskach przebywają różne psy, po przejściach traumatycznych, bezdomne, z uszczerbkiem zdrowia i kondycja ich była różna. Przepisy nakazują kierownikowi schroniska podpisanie umowy z lekarzem weterynarii. Każda kontrola schroniska zaczynała się od lustracji całego schroniska, a kończyła na kontroli dokumentacji, w tym książki leczenia zwierząt. W późniejszym okresie została wprowadzona bardzo szczegółowa dokumentacja dotycząca każdego psa. To jest mała książeczka, która zawiera informację o miejscu i czasie odłowienia psa. Lekarz ze schroniska wpisuje również sprawy dotyczące stanu zdrowia i psychiki

psa, wpisuje wszelkie zabiegi typu szczepienia, odrobaczania, podawania środków, jak witaminy. Najważniejsze jest zaszczepienie psa przeciwko wściekliznie. Był dział dotyczący leczenia, adopcji, są również adnotacje co do upadków psów i są wpisywane tego przyczyny. Ta dokumentacja była w schronisku, jest rozbudowana, są prowadzone odpowiednie zapisy. Zdaniem świadka w 2010r. na pewno była taka dokumentacja. Wcześniej były książki leczenia, były one zbiorcze. Każdą wizytę lekarz odnotowywał, który pies był leczony i były do tego rejestry, np. psów szczepionych przeciwko wściekliznie, rejestry psów adoptowanych. Był rejestr zejść z podaniem dat, przyczyn, uspienia ślepych miotów, wypełniał to lekarz opiekujący się schroniskiem. Świadek stwierdził, że takie rejestry były prowadzone. Jeśli chodzi o eutanazję, decydował o tym lekarz opiekujący się danym psem. Musiało to również wynikać z książki leczenia zwierząt. Świadek podał, że liczba psów uspiionych bądź zagryzionych była sprawdzana. Istniał obowiązek rozliczenia się z ciał tych psów. Rozliczenie mogło nastąpić po podpisaniu umowy z zakładem utylizacyjnym, w Chrcynnie musiała być taka umowa. Ustawodawca dopuszczał też utylizację w piecu krematoryjnym na terenie schroniska, ale tam nie była ona prowadzona. Lekarza, który opiekował się schroniskiem pytano, dlaczego przeprowadzono eutanazję. Zdaniem świadka w tej kwestii nie było większych zastrzeżeń. Przypadki uspienia były udokumentowane i uzasadnione.

Jeśli były informacje, że psy padły, czy się zagryzły, takie informacje sprawdzano. Za każde półrocze składane jest sprawozdanie, łącznie z podaniem ilości psów, które się zagryzły, jest to dokumentowane i przekazywane do Wojewódzkiego Inspektora Weterynarii. Świadek opierał się na dokumentacji lekarza ze schroniska. Przyczyny zagryzania psów były bardzo różne. Psy są dobierane pod względem płci, wieku, wielkości, ale to są psy z różnych środowisk, w różnym stanie. Odnośnie zagryzania się psów podjęto działania, sprawdzana była ilość psów w boksach, ich płęć, masa. Kontrole doprowadziły do zmniejszenia liczby zagryzień, ponieważ w ich wyniku były usuwane błędy w schronisku. Została wykonana praca odnośnie ustawiania stad, weszły programy sterylizacji, kastracji, a zmniejszenie liczby zagryzień było efektem tej pracy.

Świadek zeznał, że były także kontrole prowadzone przez Wojewódzkich Inspektorów Weterynarii odnośnie prawidłowości przeprowadzania przez kontroli przez inspektorat powiatowy, przy czym dotyczyły również schroniska w Chrcynnie. W wyniku tego wydawano zalecenia, które świadek i jego współpracownicy

realizowali, m. in. w odniesieniu do sposobu prowadzenia dokumentacji. Jeśli jakieś kwestie nie były jasne, zgłaszali je do organów ścigania, np. sprawę dotyczącą postrzelenia psów śrutem. Podobnie, kiedy wpłynęła informacja, że adopcje nie są prawdziwe, dwukrotnie zostały przeprowadzone kontrole z udziałem funkcjonariuszy Policji oraz lekarzy weterynarii, odwiedzano osoby, które adoptowały psy. W wyniku kontroli nie stwierdzono nieprawidłowości.

Świadek dodał, że sprawa wszczęta w stosunku do schroniska w Chrcynnem przyczyniła się do zmniejszenia liczby psów oddawanych do schroniska oraz oddawanych do adopcji.

Świadek opisał również obowiązki gmin w odniesieniu do schronisk. Schroniska mają podpisane umowy na przyjmowanie psów z poszczególnych gmin. Były informacje, ile psów było przyjmowanych w jednym miesiącu do schroniska. Obowiązkiem gmin jest sprawdzenie stanu faktycznego w schronisku i takie kontrole gmin się odbywają. Świadek nie pamiętał, czy takie kontrole gmin były w latach 2006 – 2010r.

Świadek Kazimierz Wawrzyńczak, zeznając w dniu 17.11.2011r. podawał (k. 475 – 476 akt 2Ds. 1209/11), że na tamten moment od około sześciu lat był pracownikiem schroniska w Chrcynnem. W schronisku znajdowały się tylko psy, było ich około 150. Świadek podał, że z tego co pamięta, ilość psów przez ten okres, w którym pracował, oscylowała w granicach 150 – 200 sztuk. Praca świadka polegała na sprzątaniu boksów oraz rozdawaniu karmy i wody. Psy karmione są raz dziennie i mają stały dostęp do wody. Jeśli do schroniska trafi pies wychudzony, dostaje on karmę dwa razy dziennie do momentu uzyskania przez niego normalnej kondycji fizycznej. Świadek pracował zamiennie z Jackiem Pisarzewskim, któryś z nich zawsze był w schronisku i doglądał psów. Świadek zeznał, że zdarza się, iż psy będąc w boksach gryzą się między sobą. W schronisku jest około 30 boksów, o powierzchni 9 – 10 m², w których przebywa po 4 – 5 psów, każdy ma swoją budę, w której znajduje się ściółka ze słomy. Kazimierz Wawrzyńczak podał też, że codziennie jest w schronisku lekarz weterynarii, który dogląda psów, prowadzi dokumentację lekarską, karty szczepień oraz leczy psy chore. Czasami zdarza się, że lekarz uśpi jakiegoś chorego psa, ale zdarza się to rzadko. Świadek nie wiedział, kto decydował o tym, że pies kwalifikował się do uśpienia. Niektóre zabiegi były przeprowadzane w lecznicy w Legionowie. W schronisku często były przeprowadzane kontrole, świadek nie wiedział, kto ich dokonywał, nigdy też nie słyszał od kierownika Krzysztofa

Łukaszewicza, by coś było nie w porządku. Zdaniem świadka psy w schronisku miały bardzo dobre warunki, było czysto, luźno i miały dobrą opiekę. Na temat bezzasadnego usypiania psów świadkowi nie było wiadomo. W schronisku przez cały czas jest rotacja, dokonuje się średnio po dziesięć adopcji i tyle psów jest potem przyjmowanych. Jeśli wszystkie miejsca w boksach są zajęte, po prostu nie przyjmuje się psów.

Z kolei świadek Zofia Łukaszewicz podała (k. 239v. – 241v.), że pracuje w schronisku w Chrcynnie od 2004r. do chwili obecnej, jest tam pracownikiem administracji. Prowadzi dokumentację zwierząt przyjmowanych do schroniska, do jej obowiązków należy dopilnowanie zwierząt pod nieobecność Krzysztofa Łukaszewicza. Zakres jej obowiązków był taki sam w okresie 2006r. – 2010r. Świadek prowadziła ewidencję przyjęć, ale nie umiała powiedzieć, ile zwierząt wtedy było przyjmowanych. Liczba miejsc w schronisku ulegała zmianie, była to liczba rosnąca. Z biegiem czasu powiększył się obszar schroniska, zwiększyła się liczba boksów, boksy były dobudowywane. Na obecną chwilę w schronisku jest 37 boksów i przewidują one miejsca dla 150 psów. Pierwotnie było 50 miejsc w schronisku. Na samym początku funkcjonowania schroniska wielkość boksów była taka sama, jednak teraz niektóre boksy są większe. Wcześniejsze boksy miały około 8m², tam były po 3 – 4 psy w zależności ile w danej chwili było zwierząt. Na psa przypadało 2 m². Był jeden boks dla suk ze szczeniakami, miał 9m². Jeśli nie było miejsca, to nie były przyjmowane zwierzęta. Adopcji w tamtym okresie było ok. 100 psów w ciągu roku. Na początku adopcji było więcej, później na skutek skarg ich liczba zmniejszyła się. Skargi dotyczyły tego, że źle się dzieje w schronisku, że psy są źle dokarmiane, zaniedbane, że się je morduje. Były później prowadzone kontrole adopcji, czy dana adopcja miała miejsce. Podczas kontroli sprawdzano, czy dane psy rzeczywiście trafiały do ludzi. Świadek opisała procedurę adopcyjną i stwierdziła, że zazwyczaj do adopcji były dawane zdrowe psy. Jeśli pies był chory, do schroniska był wzywany lekarz, który ustalał diagnozę. Wtedy lekarzem był pan doktor Zalewski, ale lekarze się zmieniali, oprócz tego był pan doktor Paczewski, Wasilewski, pani Karolina Mroczek, obecnie jest doktor Rutkiewicz. Świadek nie wiedziała, ile psów było usypianych, zależało to od rokowania stanu zwierząt. O tym, że zwierzę nie rokuje decydował lekarz, czasem o podjęciu czynności decydowało dwóch lekarzy. W tym okresie było usypianych 10-20 szt. psów, ale świadek nie była tego całkowicie pewna. Usypiane były psy na przykład po wypadku. Czasami usypiane były psy, które były agresywne, ale najpierw

poddawane były kwarantannie, zdarzało się to jednak sporadycznie. Jeśli pies był agresywny, to była wspólna decyzja podjęta w schronisku, co robić z psem. Usypiał zawsze lekarz. Lekarz, zanim uśpił psa, konsultował się z pracownikiem i właścicielem schroniska co do zachowania psa. Lekarz musiał uzyskać zgodę od pana Łukaszewicza, żeby go wyeliminować. Decyzję o eutanazji podejmował lekarz, a teraz decyzje podejmowane są komisyjnie za zgodą lekarza powiatowego i lekarzy w schronisku. To były zalecenie pokontrolne.

Świadek podała, że przyjeździe psa do schroniska robiono mu zdjęcie, lekarz sprawdzał stan zwierzęcia i prowadzono obserwację. Czasem pies trafiał do adopcji. W przeciwnym wypadku pies zostawał w oddzielnym boksie, których było kilka.

Zofia Łukaszewicz dodała, że w schronisku zawsze jest dwóch pracowników. Psy były karmione raz dziennie. Przez szereg lat zmieniana była karma, wstępnie był to produkt z wytopu tkanek zwierzęcych zmieszany razem z gotową suchą karmą. Z biegiem lat karmienie zwierząt zmieniło się. Karmione były karmą wołową, drobiową i suchą. Obecnie zwierzęta karmione są batonami drobiowymi i wołowymi. Batonys weszły od ubiegłego roku, wcześniej była karma drobiowa mrożona w taflach. Suki ze szczeniakami otrzymywały specjalną karmę. Zaopatrzeniem zajmował się Krzysztof Łukaszewicz. Karma kupowana była w zakładach produkcyjnych, zakupy były ewidencjonowane. Doborem rodzaju pokarmów i wielkością porcji zajmował się Krzysztof Łukaszewicz. On mówił pracownikom, ile mają dawać jedzenia zwierzętom. Na dzień dzisiejszy ustalona jest profilaktyka i teraz lekarze konsultują rodzaj karmy, dostawa w ilości dwóch ton jest co dwa tygodnie. Co do karmy była decyzja Powiatowego Lekarza Weterynarii. Kiedy była wydana decyzja, była jeszcze sucha karma. Jeśli pies był chory, to w zależności na co chorował, tak był karmiony.

Z relacji świadka wynika ponadto, że zwierzęta miały zapewniony dostateczny dostęp do opieki lekarskiej, lekarz był codziennie, nawet dwa razy dziennie, jeśli tego wymagało leczenie, jest to udokumentowane w książkach leczenia. Jeśli psy wymagały operacji, były wożone do kliniki. To były sporadyczne przypadki. Dokumentacja z tego leczenia trafiała do schroniska. Po analizie jednego i drugiego lekarza na temat zdrowia psa, o uśpieniu decydował lekarz ze schroniska.

Świadek podała, że zdarzało się, iż psy wzajemnie się gryzły, ale nie wiedziała, jak często takie sytuacje miały miejsce, było to udokumentowane. Zwierzęta w schronisku są dobierane w zależności od charakteru, a jeśli do takich sytuacji dochodzi, to wynika z natury zwierząt. Zdaniem świadka, warunki w jakich

przebywały zwierzęta nie do końca miały wpływ na takie zachowanie zwierząt. Przebywanie psów w większej ilości czasami powoduje agresję do siebie nawzajem. W okresie 2006r. – 2010r. psy przebywały w dobrych warunkach. Kiedy psy się gryzły, dochodziło do zagryzania się i zejścia psa.

Psy były przyjmowane z gmin, które miały podpisane umowy, ze schroniskiem. Zdarzały się sytuacje, że psy nie były przyjmowane do schroniska, jeśli nie było miejsca. Gminy czekały, aż się zwolni miejsce w schronisku. Jeśli było miejsce, pies był odławiany. To Krzysztof Łukaszewicz informował, czy jest wolne miejsce w schronisku, przeważnie załatwiano się to telefonicznie. Zdarzało się sporadycznie, że w schronisku było więcej zwierząt niż miejsc, jeśli był na przykład okres zimowy. Było to sporadycznie, liczba psów przekraczała ilość miejsc o kilka zwierząt. Zofia Łukaszewicz dodała, iż kontrole były tak często, że lekarz powiatowy wiedział o takich sytuacjach.

Podawała też, że psy są wypuszczane boksami na cały dzień. Są dwa wybiegi i psy są wypuszczane boksami. Wcześniej był jeden wybieg, ma on 200 – 300 m². Każdy pies korzystał z wybiegu. Później inne psy z boksów są wypuszczane. Od około 2011r. są dwa wybiegi. Teraz jest 37 boksów. Wcześniej było około 30 szt. Wtedy też wypuszczane były psy boksami. Psy były wypuszczane na cały dzień. Psy z kolejnego boksu były wypuszczane dopiero na drugi dzień. Pracownicy wypuszczali je w obecności Krzysztofa Łukaszewicza, który decydował o takim systemie. Jednorazowo na wybiegu było tyle psów, ile było w boksie, cztery – pięć sztuk.

Natomiast świadek Karolina Mroczek zeznała (k. 242 – 242v.), że współpracowała ze schroniskiem w okresie 2009 – 2012 jako lekarz weterynarii. Wtedy było tam około 150 psów. Psy były w boksach, częściowo boksy były zadaszone, były w nich budy, znajdowały się miski na wodę, na pewno było regularnie sprzątane. W tych boksach było ok. trzech – czterech psów. Na początku był jeden wybieg, a później był drugi. Psy się zmieniały na wybiegu, ale świadek nie wiedziała, co jaki czas. Karma była tłuszczowa mieszana z suchą karmą. Powiatowy Lekarz Weterynarii wyraził zgodę na takie karmienie. Psy były karmione jeden – dwa razy dziennie. Karolina Mroczek nie wiedziała, czy szczenięta i chore psy dostawały inną karmę. Nie była również podczas przyjmowania psów do schroniska. Nie pracowała w schronisku sama, pracował tam też Zygmunt Wasilewski. Świadek nie usypiała psów. Jeśli psom nie można było pomóc, lub były agresywne, to były usypiane. Tym zajmował się Zygmunt Wasilewski. Eutanazja była prowadzona w przypadkach psów nieuleczalnie

chorych, które trafiały po wypadku i agresywnych. Bardzo często decyzje były podejmowane wspólnie, ale świadek nie miała wiedzy, jaka była ilość eutanazji. Dodała, że jeśli jest się w schronisku często, to widać, które psy są agresywne. Psy przywoziła osoba, która zajmuje się ich odławianiem. Robiono im zdjęcie, zakładano kartę przyjęcia, lekarz badał psa. Każdy pies, który trafiał do schroniska, trafiał na kwarantannę. Psy były umieszczane w specjalnych boksach do tego przeznaczonych. Były co najmniej dwa boksy. Jeśli pies był agresywny, był trzymany oddzielnie. Kwarantanna trwała dwa tygodnie. Większość psów, które trafiają do schroniska nie wykazują agresji. Decyzję o psie podejmował właściciel schroniska i lekarz Wasilewski. Później ten pies był usypiany. Świadek pamiętała dwa takie przypadki. Wszystkie przypadki usypiania psów były udokumentowane. Dochodziło także do zagryzień, ale świadek nie umiała sprecyzować, ile było takich przypadków, nie wiedziała też, co było powodem takiego zachowania. Dodała, że lekarz przyjeżdżał do schroniska na wezwanie, do jednego, bądź do kilku psów. Wszystkie psy przechodziły konieczne szczepienia i były odrobaczane. Jeśli był okres kwarantanny, pies był szczepiony na wściekliznę. Świadek prowadziła dokumentację leczenia zwierząt, aczkolwiek nie pamiętała, ile psów miała pod opieką. Schronisko dbało o terminy szczepień, a świadek nie przypominała sobie, czy były jakieś nieścisłości z tym związane.

W opinii świadka psy w schronisku miały warunki przyzwoite i zgodne z przepisami. Zdaniem Karoliny Mroczek bardzo dobre warunki mają te psy, który mają właściciela. Było wiele kontroli i nikt nie miał zastrzeżeń do warunków w schronisku, mówi o tym ustawa o ochronie zwierząt, zdaniem świadka te warunki były spełnione. Tym psom nie działa się krzywda, może nie były szczęśliwe, ale miały zapewnione wszelkie potrzeby.

Zdaniem Sądu zeznania powyższych świadków są wiarygodne, bowiem uzupełniają się wzajemnie, tworząc spójny obraz sytuacji, jaka panowała w schronisku w okresie objętym zarzutami, a także w późniejszym czasie, są również zbieżne z wyjaśnieniami oskarżonych w zakresie, w jakim nie przyznawali się do winy. Wymienione wyżej osoby w żaden sposób nie podają faktów, które mogłyby choćby uprawdopodobnić, a tym bardziej potwierdzić, zarzuty postawione w subsydiarnym akcie oskarżenia. Nie uszło uwadze Sądu, że w stosunku do świadka Jacka Leszczyńskiego, pełniącego funkcję Lekarza Weterynarii w Nowym Dworze Mazowieckim, we wcześniejszym okresie Fundacja ARGOS złożyła zawiadomienie o

podejrzeniu popełnienia przestępstwa, toteż powołanie go na świadka oskarżenia w tym kontekście budzi pewne zdziwienie. Tym niemniej, zdaniem Sądu zeznania tego świadka nie były tendencyjne, a ich treść współgrała z relacjami pozostałych wspomnianych osób. Ani jednak pracownicy schroniska, w tym współprowadząca je Zofia Łukaszewicz, ani lekarze weterynarii nie wskazują na okoliczności, które mogły potwierdzać fakt znęcania nad zwierzętami bądź celowego ich uśmiercania. Wszyscy wymienieni świadkowie zgodnie twierdzili, że psy miały w schronisku godziwe warunki. Żaden ze świadków nie potwierdził również, by usypianie psów było nieuzasadnione, przeciwnie – wszyscy podkreślali, że istniały ku temu powody, które były poddawane ocenie osób prowadzących schronisko oraz lekarzy weterynarii.

W ocenie Sądu przeciwwagą dla tych relacji nie są zeznania Magdaleny Czachorskiej i Krzysztofa Misiaka. Świadek Magdalena Czachorska opisuje głównie powody i sposób przeprowadzania kontroli realizacji zadań przez Powiatowych Lekarzy Weterynarii, w tym lekarza w Nowym Dworze Mazowieckim, któremu podlegało schronisko w Chrcynnem, jak i Mazowieckiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii (k. 247 – 249v.). Świadek dokonywała kontroli z ramienia Głównego Lekarza Weterynarii. Nie była w schronisku w Chrcynnem w latach 2006 – 2010, pierwszy raz była tam w 2010 roku. Dokonała wówczas oględzin w ramach weryfikacji wykonania zaleceń GLW w kwietniu 2010 roku, a potem w październiku 2011 roku. Świadek podała, że temat kontroli w 2010r. było kontrolowanie i koordynacja przez MWLW działań powiatowych lekarzy weterynarii, w zakresie sprawowania przez nich nadzoru nad zwierzętami. Jeśli chodzi o Chrcynno, nieprawidłowości stwierdzone podczas kontroli polegały na tym, że kontroli schroniska dokonywała osoba, która nie miała wykształcenia weterynaryjnego. Kontrole nie odnosiły się do wszystkich zagadnień, które powinny być skontrolowane. W 2010 roku podczas weryfikacji zostało stwierdzone, że zwierzęta nie były skutecznie leczone, były poddawane eutanazji, było dużo zagryzień, były przerwy w leczeniu, bądź zwierzęta w ogóle nie były leczone. Stwierdzenia te były oparte na dokumentacji znajdującej się w schronisku dla zwierząt. Świadek nie pamiętała dokładnej liczby przypadków, których to dotyczyło, może kilku lub kilkunastu. Podała, że Powiatowy Lekarz Weterynarii ma prawo wglądu do dokumentacji medycznej, natomiast nadzór nad działalnością leczniczą sprawuje Okręgowa Rada Lekarsko – Weterynaryjna i tylko ta Rada może skontrolować działalność lekarzy weterynarii, odnośnie prawidłowości praktyk leczniczych,

Wojewódzki Lekarz Weterynarii nie ma nad tym bezpośredniego nadzoru. Powiatowy Lekarz Weterynarii powinien sprawdzić tę dokumentację, ponieważ wynika to z rozporządzenia w sprawie prowadzenia schronisk dla zwierząt. Ta dokumentacja świadczy o tym, czy podmiot wywiązuje się z obowiązków zapewnienia odpowiedniej opieki, profilaktyki szczepień zwierząt. Podczas kontroli w 2010 roku ze strony powiatowego lekarza zdaniem świadka były duże zaniedbania. Nie było kontroli rzetelności i skuteczności leczenia, nie były analizowane przyczyny eutanazji, nie kontrolowano rzetelnie tej opieki. Z dokumentacji, która była dostępna w obiekcie — książki leczenia zwierząt, wynikało, że te zwierzęta, które były poddane eutanazji, nie były wcześniej leczone, albo były leczone i była długa przerwa, a później były poddane eutanazji. Ewentualnie były poddane eutanazji z uwagi na agresję, bez uzasadnienia w dokumentacji. Świadek nie była jednak w stanie stwierdzić, czy ta dokumentacja była prowadzona w sposób nierzetelny, czyli że zwierzęta były leczone, a nie było wpisów, czy nie były leczone i dlatego nie było wpisów. Na podstawie tej dokumentacji można było wysnuć podejrzenie, że zwierzęta nie były leczone. Magdalena Czachorska dodała, że w przypadku stwierdzenia jakiegokolwiek niezgodności można przekazać sprawę do właściwego organu, czyli albo do Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, bądź Okręgowej Rady Weterynarii. Wówczas nie nastąpiła taka sytuacja. Świadek przedstawiła także procedurę przedstawiania zaleceń pokontrolnych oraz ich weryfikacji, w odniesieniu do całego województwa. W innych schroniskach również stwierdzono nieprawidłowości, bądź uchybienia odnośnie trybu, sposobu leczenia i skuteczności, także eutanazji. Stopień tych nieprawidłowości był różny w różnych schroniskach. W 2010 roku schronisko w Chrcynnem było wiodącym, jeśli chodzi o eutanazję z uwagi na agresję. Poza kwestiami dotyczącymi leczenia, sprawdzano sposób żywienia zwierząt, liczbę miejsc w schroniskach w stosunku do liczby psów. Nie ma przepisów normujących liczbę psów w stosunku do powierzchni, na jakiej mogą przebywać, świadek nie pamiętała, czy było to poddawane weryfikacji. Kontrola w październiku 2011 roku była kontrolą sprawdzającą wykonanie zaleceń przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii i Powiatowego Lekarza w Nowym Dworze Mazowieckim. Ta kontrola wypadła pozytywnie, również były nieprawidłowości, ale w większości lekarz wojewódzki wykonał zalecenia. Schronisko w Chrcynnem było wizytowane w 2011 roku. Nastąpiła poprawa. Wtedy Wojewódzki Mazowiecki Lekarz Weterynarii przejął sprawę jako organ jest pierwszej instancji, powiadamiając strony, odnośnie spełnienia wymagań weterynaryjnych,

przeprowadził kontrolę i wydał decyzję z zaleceniami i nakazami, między innymi co do wybudowania wybiegu dla zwierząt. Były też były inne zalecenia dotyczące boksów, miejsc legowiskowych dla zwierząt. Jeśli chodzi o sposób leczenia i eutanazję, też były zastrzeżenia. Z dokumentacji wynika, że zwierzęta były leczone, potem była przerwa, może nie w takim nasileniu, jak w 2010 roku, ale takie przypadki nadal się zdarzały. Lekarze, którzy mieli podpisane umowy ze schroniskiem, mieli przeprowadzać kontrole okresowe zdrowia, natomiast w dokumentacji nie było zapisów takich kontroli okresowych u zwierząt.

Jeżeli chodzi o żywienie, świadek podała, że kondycja zwierząt była dobra, nie było zwierząt wychudzonych, aczkolwiek w schronisku mogą przebywać zwierzęta wychudzone, ponieważ są wylapywane z różnych środowisk. Co do kwestii zagęszczenia, Magdalena Czachorska podała, że na boks przypadało około 4 – 5 zwierząt. Nie było wybiegu. Były tam zgromadzone skwarki, inna była karma dla kotów, inna w puszkach. Dodała, że ciężko jest stwierdzić przyczynę zagryzień, w każdym stadzie jest jakaś hierarchia, zawsze jest jakieś zwierzę dominujące, agresywne i może dochodzić do zagryzień, opinie na ten temat są bardzo rozbieżne.

Główny Specjalista w Biurze Kontroli Głównego Inspektoratu Weterynaryjnego Krzysztof Misiak zeznał, że do jego zadań należy kontrola lekarzy wojewódzkich, którzy sprawują nadzór nad powiatowymi lekarzami weterynaryjnymi. W trakcie tych kontroli są oglądane obiekty nadzorowane przez powiatowych lekarzy weterynarii. Świadek dwukrotnie realizował kontrolę w schronisku w Chrcynnem. Pierwsza kontrola była w 2010 roku w kwietniu, druga we wrześniu 2014 roku. W 2010 roku stwierdzono nieprawidłowości, jeśli chodzi o sprawowany nadzór przez Powiatowego Lekarza Weterynarii nad schroniskiem. Nieprawidłowości dotyczyły aspektów dobrostanu, dokumentowania działalności przez podmiot nadzorowany zgodnie z Rozporządzeniem Ministra co do prowadzenia działalności w postaci schronisk dla zwierząt. Nieprawidłowości w schronisku w Chrcynnem dotyczyły żywienia, niezasadnych eutanazji lub wpisów, w aspekcie dokumentowania czynności lekarza sprawującego opiekę weterynaryjną nad zwierzętami. Wpisy w książce leczenia psów były nieprzemyślane z punktu widzenia weterynaryjnego, niezasadne lub mało logiczne. Wynikało to z wpisów o treści nadmierna agresywność. Nigdzie nie ma kryteriów prawnych, czy zwyczajowo przyjętych, co to znaczy agresywność. Pies, który został umieszczony w schronisku, jest w obcym środowisku, jest on zazwyczaj płochliwy w stosunku do człowieka, ale nie przejawia agresywności, z doświadczenia

świadka wynika, iż jest ona u zwierząt sporadyczna. Dotyczy raczej posiadaczy zwierząt, ewentualnie obsługi schroniska, która poprzez swoje zachowanie wyzwała reakcje obronne psa. Nadmierna agresywność nie znajdowała odzwierciedlenia w dokumentacji leczenia i dokumentacji prowadzonej przez podmiot. To zagadnienie nie jest uregulowane w sposób prawny, poza tym, że jest nakaz posiadania osobnego pomieszczenia dla psów agresywnych. W schronisku w Chrcynnem została ustalona ilość psów na 150 sztuk, ale nie ma przepisów regulujących liczbę psów, jaka może przebywać na danej powierzchni. Zdaniem świadka w schronisku w Chrcynnie nie było przepełnienia. Na agresywność przekłada się tylko dobór psów w danym kojcu, czyli aspekty dotyczące charakteru psów (k. 250v.). Świadek dodał, że liczba eutanazji w schronisku w Chrcynnem odbiegała od przeciętnej liczby eutanazji w innych schroniskach. Świadek nie potrafił określić, ile procent psów było poddawane eutanazji. Opisał natomiast procedurę, która należało stosować. W kontrolowanym schronisku były braki w dokumentacji, ale świadek nie uzyskał informacji o przyczynach tego stanu rzeczy, ponieważ lekarz nie był obecny. Opiekę nad zwierzętami sprawowało wówczas dwoje lekarzy, ale większość wpisów dokonywał mężczyzna. W książce leczenia był np. tylko jeden wpis i świadek nie wiedział, czy było leczenie, a nie było wpisów, czy też tych czynności nie było i ewentualnie prowadzący zamiast lekarza zaniechał wpisu. W praktyce było tak, że np. jedną czy dwie dawki zostawiało się właścicielowi, żeby sam podał lek.

Krzysztof Misiak podał też, że zdziwił go fakt karmienia psów skwarkami tłuszczów, z wytopu sadła. Powiatowy Lekarz Weterynarii nie wydaje zaleceń odnośnie sposobu karmienia zwierząt, przynajmniej w sposób urzędowy, może to zweryfikować w toku kontroli. Nie ma regulacji prawnych dotyczących sposobu karmienia zwierząt w schronisku. Skwarka jest produktem bezbiałkowym, z tym wiązały się zastrzeżenia świadka. Właściciel mówił wtedy, że te skwarki są dostarczane do schroniska nieodpłatnie. Świadek nie jest jednak upoważniony do kontroli dokumentów finansowych. Była tam jeszcze karma dla kotów, innej nie było. Psy zawsze są różne i różnej kondycji, ale nie było takiej sytuacji wizualnej, aby wszystkie psy były wychudzone, bądź niedożywione. Zastrzeżeniem było również to, że kojce dla zwierząt były od góry przykryte zadaszeniem z arkuszy blachy. W trakcie lata, nawet jeśli teren jest trochę zacieniony, mimo wszystko blacha się nagrzewa i daje ciepło, a podłóże w kojcach wykonane jest z betonu i on też się nagrzewa, choć nie tak mocno jak blacha. Nie było wtedy podestów, ale przy ostatniej kontroli były we

wszystkich boksach drewniane podesty. Kontrola ta obejmowała okres 2008 – 2010 roku.

Ponadto świadek podał, że w czasie kontroli zwrócił uwagę na przypadki zagryzień. Można było domniemywać, że psy zostały nieprawidłowo dopasowane w kojcach. Jest też tak, że psy nie zawsze się zagryzą, wtedy pogryziony pies ma tylko lekkie zranienia. Nie było takich wpisów w książce leczenia psów. Kontrolujący nie potrafił określić liczbowo, ile było takich zagryzień, analizował sytuację za I kwartał 2010 roku i tych przypadków było kilka, było wpisane zagryzienie bez żadnej dokumentacji. Świadek nie sporządzał analizy przypadków śmierci, aczkolwiek uważał, że raczej zagryzienia psów powinny być sytuacjami sporadycznymi. W 2010 roku Powiatowy Lekarz Weterynarii nie sprawował nad schroniskiem w Chrcynnie w sposób właściwy nadzoru, dotyczącego eutanazji, zagryzień i nieprawidłowości związanych z żywieniem. Wątek eutanazji, zagryzień i przypadków śmierci pojawiał się już wcześniej w dokumentacji Głównego Lekarza Weterynarii, ponieważ wpływały różne dokumenty od różnych jednostek, gdzie sygnalizowane były nieprawidłowości w zakresie eutanazji w schronisku w Chrcynnie i dlatego podjęto decyzję co do kontroli. To była kontrola planowana. W tym czasie skargi napływały co do schroniska w Chrcynnie i w Józefowie. Jeśli chodzi o kontrolę z 2014 roku, znacznie poprawiły się warunki w schronisku w Chrcynnie i dokumentowanie czynności lekarskich, można uznać, że jest bez zastrzeżeń, pokazowe.

Zdaniem Sądu, zeznania świadków Magdaleny Czachorskiej i Krzysztofa Misiaka, aczkolwiek co do zasady wiarygodne, nie potwierdzają zarzutów stawianych oskarżonym. Świadcowie opisali zastrzeżenia, jakie mieli do kontrolowanego schroniska, ale głównie w kontekście ich roli, jako kontrolerów wykonania zadań przez MWLW i podległych mu PLW, a zleczanych ze strony GLW. Jednocześnie z ich zeznań wynikało, że mimo niezbyt prawidłowego żywienia, zwierzęta w schronisku w Chrcynnie nie były wychudzone, posiadały zadaszone wybiegi, świadek Krzysztof Misiak stwierdził wprost, że jego zdaniem nie było nadmiernego zagęszczenia zwierząt. Z upływem czasu te warunki się poprawiały, o czym świadczyła kolejna kontrola. Jeśli chodzi o przyczyny zagryzień, w ocenie Krzysztofa Misiaka, który podkreślał swoje doświadczenie w tej materii, wynikały one w głównej mierze z niewłaściwego doboru psów w kojcach, pod względem ich charakteru. Jeśli chodzi o kwestie dotyczące leczenia i eutanazji psów, z zeznań świadków w żaden sposób nie można wyprowadzić kategorycznego wniosku, że psy w schronisku nie były

poddawane leczeniu, zaś przypadki usypiania nie były zasadne. Świadkowie w trakcie kontroli nie ustalili bowiem ponad wszelką wątpliwość, czy w schronisku psy nie były w sposób właściwy leczone, czy też były leczone, a jedynie dokumentacja była prowadzona w sposób nieprawidłowy. Co więcej, świadek Krzysztof Misiak wskazuje wprost, że nierzadko leki pozostawiane są przez lekarza właścicielowi zwierząt, do dalszego podawania, a ten może zaniechać wpisów w dokumentacji. Podobnie, jeśli chodzi o eutanazję – świadkowie nie pokusili się o uzyskanie bardziej precyzyjnych informacji dotyczących tej kwestii, nie rozmawiali z żadnym z lekarzy, z których jednym, jak można domniemywać, był oskarżony Zygmunt Wasilewski, tylko dlatego, że nie byli obecni w czasie kontroli. Mimo tego, na podstawie własnych przypuszczeń, sporządzili raport, w którym wskazali na zastrzeżenia, formułując wniosek o niezasadności przypadków eutanazji. W ocenie Sądu, nie negując faktu braków w dokumentacji leczenia zwierząt w schronisku, zaniechanie ich weryfikacji budzi wątpliwości co do miarodajności wniosków wyprowadzonych przez kontrolerów na takiej podstawie.

Z kolei z załącznika do protokołu kontroli (k. 422 – 431 akt 2 Ds. 1209/11) wynika jedynie zestawienie liczby zejść z podaniem ich przyczyn, czy to zagryzień, bądź eutanazji z przyczyn chorobowych, lub wreszcie śmierci starczej. Tym niemniej, dokument ten, poza prezentacją informacji, nie zawiera żadnego wyjaśnienia, które przekonywałoby, że wpisane tam przyczyny zgonów psów nie były zgodne z prawdą. Jak już wspomniano, nie wynika to także z zeznań świadków Magdaleny Czachorskiej i Krzysztofa Misiaka, ponieważ świadkowie nie dokonali właściwej weryfikacji przyczyn braków w dokumentacji medycznej. Z zeznań lekarzy weterynarii, Jacka Leszczyńskiego, kontrolującego regularnie schronisko, a przede wszystkim Karoliny Mroczek, która bezpośrednio opiekowała się zwierzętami w schronisku, wynikało, że eutanazje nie były dokonywane bezzasadnie, zawsze był ku temu jakiś istotny powód, zaś usypianie psa następowało po konsultacjach lekarzy i prowadzących schronisko.

W aktach sprawy znajduje się również szereg innych dokumentów, które oskarżyciel subsydiarny wskazuje jako dowody popełnienia przestępstw. Jednak zdaniem Sądu nie przemawiają one za uznaniem zasadności zarzutów postawionych obu oskarżonym.

Przed dokonaniem ich oceny, wypada jeszcze wskazać, iż oskarżyciel subsydiarny formułując poszczególne zastrzeżenia do działań oskarżonych powołuje się na instrukcję Głównego Lekarza Weterynarii w sprawie kontroli schronisk.

Instrukcja ta (pismo GIWz.420/AW-32/11), nie jest jednak aktem prawnym powszechnie obowiązującym, jak zauważa sam oskarżyciel subsydiarny, nie stanowi więc źródła prawa w rozumieniu art. 87 Konstytucji. Wymienia ona także rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 10 marca 2006 r. w sprawie szczegółowych warunków utrzymywania zwierząt laboratoryjnych w jednostkach doświadczalnych, jednostkach hodowlanych i u dostawców (Dz. U. z 2008 r., Nr 50, poz. 368), jako akt, którym można się posilkować, jednakże z zaznaczeniem, że nie jest to norma prawna ustalona dla schronisk. A zatem, oba te akty nie stanowią prawa powszechnego, którego nie przestrzeganie samo w sobie mogłoby być podstawą odpowiedzialności karnej.

Niezależnie od tego, zdaniem Sądu materiał dowodowy nie pozwala jednoznacznie przypisać oskarżonym intencjonalnych działań, wypełniających znamiona znęcania się.

Jeśli chodzi o zagęszczenie psów, jak wspomniano wyżej, nie potwierdza tego żaden przesłuchanych w sprawie świadków. Krzysztof Misiak stwierdził wprost, że zagęszczenia nie było. Zdaniem Sądu, okoliczności tej nie potwierdzają również zgromadzone w sprawie dokumenty. O ile niektóre raporty z kontroli wskazują, że czasowo w schronisku przebywało więcej psów, niż wynosiła liczba miejsc, o tyle z całą pewnością nie potwierdzają, że był to stan permanentny przez cały okres od 2006 do 2010 roku.

Przykładowo, z zestawienia liczby zwierząt i liczby legowisk w poszczególnych boksach (k. 195 – 196 akt Ds. 1209/11), sporządzonego przez Powiatowego Lekarza Weterynarii na dzień 17.09.2008r., przy udziale innego lekarza weterynarii – inspektora do spraw pasz i utylizacji, wynika, iż na dzień kontroli jedynie w sześciu boksach znajdowało się więcej psów, niż legowisk. Było tam po pięć psów, zaś legowisk po cztery (k. 191 akt Ds. 1209/11). Jednocześnie w dwóch boksach przebywało mniej psów, aniżeli wynosiła liczba legowisk – było tak w boksie nr 19 i 31, gdzie było po trzy psy, zaś miejsc do spania po cztery. W pozostałych boksach liczba zwierząt równała się licznie legowisk. Łącznie zestawienie obejmuje 33 boksy oraz wybieg. Liczba całkowita psów wynosiła 137, a ilość miejsc – 133. W ocenie Sądu na podstawie tego dokumentu, którego znaczenie uwypuklał oskarżyciel subsydiarny w uzasadnieniu aktu oskarżenia, trudno wyprowadzić wniosek, iż w schronisku panowało nadmierne zagęszczenie zwierząt, ponieważ w zasadzie liczba psów tylko o cztery przekraczała ilość dostępnych legowisk. W pozostałym zakresie z

wspomnianego protokołu kontroli PLW wynikają pewne uchybienia, lecz nie mają one znaczącego charakteru, zwłaszcza dla bytowania zwierząt. Dotyczyły braku utwardzenia i ogrodzenia terenu schroniska, przy czym zgodnie z wcześniejszą decyzją PLW wyznaczony został termin likwidacji uchybienia. Ponadto istniały braki w dokumentacji co do dwóch zwierząt, polegające na braku podania ich wieku, co zostało uzupełnione w dniu kontroli. W schronisku stwierdzono ok. 700 kg karmy oraz zapas słomy w ilości 100 kostek.

Jeśli chodzi o karmienie zwierząt, bezspornym pozostaje, że początkowo karmione były odpadami z produkcji mięsnej, tzw. skwarkami. Z zeznań Krzysztofa Misiaka wynikało, że prowadzący schronisko tłumaczył to faktem nieodpłatnego otrzymywania tej karmy. Należy jednak podkreślić, że Krzysztof Łukaszewicz nie działał w tej kwestii samowolnie, a o stosowne pozwolenie zwrócił się do Powiatowego Lekarza Weterynarii, który w dniu 16.01.2009r. wydał decyzję (k. 613 akt 2Ds 88/04) o zezwoleniu na skarmianie zwierząt domowych w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Chrcynnie skwarkami o numerze kodu produkcyjnego 020202 pochodzącymi z wytopu tkanki tłuszczowej zwierząt rzeźnych zakwalifikowany jako produkt uboczny pochodzenia zwierzęcego kat 3, nie nadający się do spożycia dla ludzi. Z powyższej decyzji wynikało, że karma była wprawdzie produktem ubocznym, ale pochodziła z oznaczonego zakładu, zaś jej zakup, przechowywanie i podawanie zwierzętom zostało obwarowane przez PLW precyzyjnymi warunkami. Co więcej, w uzasadnieniu decyzji wskazano, iż przeprowadzona w dniu 14.01.2009r. przez Powiatowego Lekarza Weterynarii w Nowym Dworze Mazowieckim kontrola warunków sanitarno – weterynaryjnych w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Chrcynnie, nr protokołu 090114/01 wykazała, że schronisko spełnia zasady w zakresie skarmiania przetworzonych produktów ubocznych kat. 3 nie przeznaczonych do spożycia dla ludzi, wskazane w Rozporządzeniu Komisji (WE) nr 1774/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 3 października 2002r. W związku z powyższym PLW należało wyrazić zgodę na wykorzystanie wymienionych produktów jako materiału przeznaczonego na karmę dla zwierząt domowych w schronisku. Dalej, wskazano również, że stosowanie skwarek pochodzących z topialni jest również zgodne z § 1 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 21 kwietnia 2006 roku w sprawie listy rodzajów odpadów, które posiadacz odpadów może przekazywać osobom fizycznym lub jednostkom organizacyjnym niebędącym przedsiębiorcami oraz dopuszczalnych metod ich odzysku (Dz. U. 06, Nr 75, poz. 527).

Wprawdzie w okresie dużo późniejszym, w trakcie kontroli przeprowadzanej przez Główny Inspektorat Weterynarii w odniesieniu do działalności Mazowieckiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii oraz podległych mu lekarzy powiatowych, w zaleceniach pokontrolnych z dnia 16.08.2010r. skrytykowano tę decyzję, ale było to jednak skierowane do organu wydającego decyzję, nie zaś do jej adresata (k. 76 akt 2Ds. 1209/11). W piśmie GIW wskazano, że skwarki z wytopu tłuszczu są produktem o bardzo niskiej wartości biologicznej, a jakość produktów używanych do żywienia psów ma nierozzerwalny związek z troską o zapewnienie im dobrostanu. Podkreślano, że żywienie zwierząt w schronisku powinno zapewniać podaż wszystkich niezbędnych biologicznie składników do prawidłowego funkcjonowania organizmu zwierzęcia. Niezasadnym jest zatem używanie tylko skwarek z wytopu tłuszczu w żywieniu psów (monodieta), jako produktu nie zawierającego podstawowych, niezbędnych składników odżywczych, w tym dla psów młodych i szczeniąt, dla których różnorodność biologiczna pokarmów jest szczególnie ważna. Dodano, że poza skwarkami w schronisku w czasie kontroli GIW nie było innego rodzaju karmy przeznaczonej dla psów. Opis ten odzwierciedla w pełni zeznania świadka Krzysztofa Misiaka.

Tym niemniej, nie negując słuszności stanowiska Głównego Lekarza Weterynarii, ani wymienionego świadka, w ocenie Sądu w związku z treścią decyzji PLW z dnia 14.01.2009r. oraz jej uzasadnienia, oskarżony Krzysztof Łukaszewicz, który wystąpił o jej wydanie, miał podstawy przypuszczać, że działa zgodnie z literą prawa, stosując taki, a nie inny rodzaj karmy. Trzeba podkreślić, że Powiatowy Lekarz Weterynarii w czasie kontroli, jakie odbywał w schronisku, nie zgłaszał zastrzeżeń do sposobu karmienia zwierząt, o czym przekonuje treść protokołów sporządzonych przez PLW, zgromadzonych w sprawie. Wreszcie, Główny Lekarz Weterynarii wskazuje, że stosowanie monodiety nie jest odpowiednie dla zwierząt, ale z pisma nie wynika, że jest to karygodne i noszące znamiona znęcania się.

Natomiast w świetle § 1 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 21 kwietnia 2006 roku w sprawie listy rodzajów odpadów, które posiadacz odpadów może przekazywać osobom fizycznym lub jednostkom organizacyjnym niebędącym przedsiębiorcami oraz dopuszczalnych metod ich odzysku (Dz. U. 06, Nr 75, poz. 527), odpady z wytopu tkanki tłuszczowej były zakwalifikowane jako „odpadowa tkanka zwierzęca”. Oskarżyciel subsydiarny podkreślał, iż z przepisów rozporządzenia nie wynikało, by pokarm ten nadawał się dla psów. Równocześnie jednak przepisy te

nie wskazują, że ten pokarm jest dla nich nieodpowiedni. Istotne z punktu możliwości przypisania oskarżonemu Krzysztofowi Łukaszewiczowi zarzutu znęcania się nad zwierzętami m. in. poprzez ich niewłaściwe karmienie, jest to, że żadne przepisy prawa nie statuowały jakichkolwiek norm lub nakazów w zakresie żywienia zwierząt w schroniskach w okresie objętym zarzutem. Akta sprawy nie zawierają także dowodów, by dieta w postaci skwarek wywołała negatywne skutki dla któregośkolwiek zwierzęcia w schronisku w Chrcynnie, są to jedynie hipotetyczne dywagacje. Z kolei świadek Jacek Piszczewski, bezpośrednio opiekujący się zwierzętami, wyrażał się pochlebnie o jej wpływie na stan psów.

Zdaniem Sądu zastrzeżenia budzi jedynie sposób, w jaki było realizowane wypuszczanie psów z poszczególnych boksów na wybiegi. Zeznania świadków dawały podstawę do przyjęcia, że psy wypuszczane były na wybieg co kilkanaście dni. Jednakże, sam fakt nie zapewnienia dostatecznego dostępu do wybiegu psom znajdującym się w schronisku nie pozwala na przyjęcie, iż wyczerpuje to znamiona znęcania się nad zwierzętami. W pozostałym zakresie w schronisku starano się zapewniać zwierzętom odpowiednie warunki, a co więcej, ulegały one sukcesywnie poprawie, co wynika wprost z zeznań świadków, a także obszernej dokumentacji, także kontrolnej, zgromadzonej w aktach głównych oraz sprawach prowadzonych przez organy ścigania, zwłaszcza o sygn. 2Ds. 1209/11. Przy tym, kontrole odbywały się z ramienia różnych instytucji, i dotyczyły wszelkich kwestii związanych z funkcjonowaniem schroniska, od wprowadzania ścieków, poprzez utwardzenie i ogrodzenie terenu, liczbę i stan pomieszczeń, w tym dla celów specjalnych, legowisk, dostępu do wody, żywienia, doboru osobników w boksach, opieki weterynaryjnej i sposobu jej dokumentowania. Niekiedy jednak zapisy w protokołach kontroli były nader lakoniczne, bez wskazania np. konkretnych ilości psów pozbawionych legowisk. Jeśli chodzi o dokumentację medyczną, z protokołów tych zazwyczaj nie wynika, przez którego z lekarzy była prowadzona. Przykładem są protokoły kontroli MWLW, z lat 2006 i 2007 (k. 191 akt głównych).

Sąd nie neguje, że w działalności schroniska stwierdzano uchybienia, ale nie można nie dostrzec, że oskarżeni starali się je likwidować, zgodnie z otrzymanymi zaleceniami. Co więcej, znajdujące się w aktach liczne protokoły z kontroli, m. in. przeprowadzonych przez Straż dla Zwierząt w Polsce z dnia 17.08.2009 r., (k. 309 - 316), przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej (k. 239 - 245, 295 - 298) czy też liczne kontrole Powiatowego Lekarza Weterynarii w Nowym Dworze Mazowieckim

nie stwierdziły rażących nieprawidłowości w działalności schroniska. Zdaniem Sądu zwłaszcza lektura protokołu sporządzonego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej nie pozostawia wątpliwości o braku zastrzeżeń do funkcjonowania schroniska, prowadzonego przez Fundację, której oskarżony Krzysztof Łukaszewicz jest prezesem, a w znacznej części naświetla przyczyny ataków na schronisko.

Działalność samego Powiatowego Lekarza Weterynarii również była przedmiotem kontroli (sprawozdanie nr 2/2020 z dnia 13.07.2010 r., k. 344), gdzie stwierdzono m.in., że w schronisku zapewniono wybieg dla zwierząt pozwalający na realizację zachowań właściwych dla przebywających na nich gatunków zwierząt.

Odnosząc się zatem do zarzutów doprowadzenia przez Krzysztofa Łukaszewicza do wysokiej śmiertelności zwierząt, w tym także do zagryzania się psów, poprzez utrzymywanie ich w niewłaściwych warunkach, liczby dotyczące zagryzień, podobnie jak inne uchybienia stwierdzane w toku kontroli, nie stanowią dostatecznego dowodu na to, że oskarżony Łukaszewicz znęcał się nad zwierzętami.

Co do zarzutu postawionego Zygmuntowi Michałowi Wasilewskiemu należy stwierdzić, że choć zapisy w dokumentacji lekarza weterynarii dotyczące przyczyn zgonów nie są precyzyjne, to jednak nie można na tej podstawie wnioskować o uśmiercaniu psów. Fakt, że zapisy nie były dokładne, nie jest dowodem na bezzasadne uśmiercanie zwierząt, o czym była mowa wyżej. Natomiast oskarżyciel nie przedstawił przekonujących dowodów, iż dokonywanie eutanazji nie miało podstaw. Brak jest dowodów na to, by dalsza egzystencja uszpionych psów nie wiązała się z nadmiernym bólem lub cierpieniem i nie istniała konieczność ich bezzwłocznego uszpienia. Zdaniem Sądu nie jest w tej mierze dowodem opinia Głównego Lekarza Weterynarii, zawarta w wystąpieniach pokontrolnych (k. 75 – 76, 78, 86, 88). Uśmiercanie zwierząt jest bowiem przestępstwem umyślnym i umyślność tę należy udowodnić ponad wszelką wątpliwość, podobnie jak niezasadność usypiania zwierząt.

Odnosząc się do treści ww. pisma, a także protokołu z dnia 01.12.2011r. (k. 209 – 226 akt głównych), trzeba zauważyć, w dotychczasowa działalność obu oskarżonych była przedmiotem sprawdzenia przez organy ścigania oraz Sąd, w toku kilku wcześniejszych postępowań. Wówczas oskarżyciel subsydiarny kwestionował trafność rozstrzygnięć, dotyczących umorzenia postępowań wskazując, iż nie mogą opierać się na tej podstawie, że organy administracyjne kontrolujące schronisko w Chrcynnie nie miały większych zastrzeżeń do jego funkcjonowania. Oskarżyciel subsydiarny nie dostrzegał wtedy, że prócz wspomnianych protokołów, ocenie organów prowadzących

postępowanie przygotowawcze, bądź sądowe, podlegał nader obszerny materiał dowodowy, w tym zeznania świadków. Był on poddawany niekiedy wręcz drobiazgowej analizie pod kątem możliwości postawienia oskarżonym Krzysztofowi Łukaszewiczowi i Zbigniewowi Michałowi Wasilewskiemu, tudzież innym osobom, zarzutów wymienianych w zawiadomieniach o rzekomo popełnianych przestępstwach. Na decyzje o umorzeniu poszczególnych postępowań wpływały oceny całokształtu dowodów zgromadzonych w tych postępowaniach, nie zaś jedynie działań kontrolnych uprawnionych organów i instytucji.

Natomiast obecnie, oskarżyciel powołując się na wzmiankowane powyżej dokumenty o charakterze wewnętrznym, wytworzone w toku postępowań dotyczących głównie kontroli prawidłowości działania organów administracyjnych – MWLW i podległych mu PLW, w tym PLW w Nowym Dworze Mazowieckiem, prowadzonych przez Głównego Lekarza Weterynarii, a w zasadzie na wybrane fragmenty tych dokumentów oraz zawartą tam pośrednią ocenę działań m. in. oskarżonych, domaga się uznania winy Krzysztofa Łukaszewicza i Zbigniewa Michała Wasilewskiego w zakresie postawionych im zarzutów. Zdaniem Sądu jest to niekonsekwencja ze strony oskarżyciela subsydiarnego, zwłaszcza, że powołane raporty nie stanowią dowodów na znęcanie się nad zwierzętami, w sposób, o którym mowa w art. 35 ust. 1 a ustawy o ochronie zwierząt. Ogólnikowe stwierdzenia zawarte w tych raportach, np. co do nadużywania eutanazji w schronisku w Chrcynnie, nie mogą zostać uznane za dowód popełnienia przestępstwa uśmiercenia. Akt oskarżenia powinien w tym zakresie wskazywać konkretne okoliczności popełnienia tego czynu, a nie opierać się na fakcie nieprawidłowego wypełniania dokumentacji bądź fragmencie zawartym w raporcie organu administracji. W niniejszej sprawie, akt oskarżenia tego rodzaju okoliczności nie zawiera, a zgromadzony materiał dowodowy również nie pozwala na uznanie, że istnieją faktyczne podstawy do przypisania oskarżonym stawianych im zarzutów.

Już tylko na marginesie wypada zauważyć, że kwalifikacja prawna zarzutu postawionego Krzysztofowi Łukaszewiczowi z art. 35 ust. 1 a ustawy o ochronie Zwierząt wskazana w akcie oskarżenia dotyczyła przepisu, który wszedł w życie dopiero dnia 1 stycznia 2012 r. Była to jednak tylko zmiana redakcyjna, ponieważ uprzednio przestępstwo znęcania się nad zwierzętami penalizowane było w art. 35 ust. 1 tej ustawy.

Podsumowując, w ocenie Sądu, materiał dowodowy wskazuje na pewne nieprawidłowości w zapewnianiu opieki zwierzętom przebywającym w schronisku w m. Chrcynno w okresie objętym zarzutami, Jednocześnie oceniając całokształt materiału dowodowego, nie można stwierdzić, że zaniedbania miały charakter ciągły i całkowicie zamierzony. Podobnie, na bazie dowodów przeprowadzonych w sprawie nie sposób przyjąć w sposób jednoznaczny, by w okresie od 2006 roku do 2010 roku dochodziło w wymienionej placówce do bezzasadnego uśmiercania psów, dokonywanego z rozmysłem. Należy też podkreślić, że zgodnie z ustalonym orzecznictwem „zamiar sprawcy jest faktem natury psychicznej i podlega takiemu samemu dowodzeniu jak elementy strony przedmiotowej określonego typu przestępstwa” (tak w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 12.10.2006 r., sygn. akt IV KK 245/2006, OSNwSK 2006/1/1960 oraz w postanowieniu z dnia 22.12.2006r., II KK 92/2006, OSNwSK 2006/1/2576, jak też w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 22.05.2007r., sygn. akt II AKa 66/2007, KZS 2007/6/44, Prok.i Pr. 2007/11/11). Tym samym, nie można przyjąć, by działania Krzysztofa Łukaszewicza i Zygmunta Michała Wasilewskiego wyczerpywały znamiona z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt. Zdaniem Sądu dowody zgromadzone w sprawie nie dają więc podstaw do przypisania oskarżonym odpowiedzialności za zarzucane im czyny.

W związku z tym Sąd uniewinnił oskarżonych od postawionych im zarzutów.

O kosztach orzeczono na mocy art. 630 kpk.



Za zgodność z oryginałem świadczę

Kierownik Sekretariatu

II Wydział Karny
Sądu Rejonowego w Puławach

mgr Bogumiła Górecka